



Wieści z lasu



**NADLEŚNICTWO
PIASKI**

ŻYCIE
Gostynia **gostynska.pl**

DODATEK SPECJALNY NADLEŚNICTWA PIASKI

NR 26 (1189) 30 CZERWCA 2022 R.

NADLEŚNICTWO PIASKI - ul. Dręczewska 1, 63-820 Piaski, tel. 65 573 90 80

www.piaski.poznan.lasy.gov.pl, piaski@poznan.lasy.gov.pl

Uczymy szacunku do przyrody

Ciepłe miesiące sprzyjają prowadzonej przez nas działalności edukacyjnej. Poza licznymi odwiedzinami w naszej izbie leśnej i spacerami przyrodniczymi, w ostatnim czasie wzięliśmy udział w wielu ciekawych wydarzeniach.



Jednym z nich był XIII EKO-Festyn na Świętej Górze. Po dwuletniej przerwie, mieliśmy przyjemność spotkać się z Wami ponownie, przy naszym stoisku edukacyjnym. Jak zwykle, poza ogromną dawką wiedzy przyrodniczej, czekały tutaj gry i konkursy, a każdy kto tylko chciał, mógł zabrać ze sobą sadzonkę drzewa.



Pierwszego dnia czerwca odbyło się, najważniejsze dla wszystkich dzieci, święto - Dzień Dziecka. Z tej okazji na terenie leśnictwa Karzec gościliśmy blisko 200 uczniów Szkoły Podstawowej Im. Józefa Zwierzyckiego w Krobi. W trakcie spaceru leśną ścieżką edukacyjną uczniowie poznali wiele ciekawostek przyrodniczych, dowiedzieli się na czym polega praca leśników i utrwaliли wiedzę na temat zasad prawidłowego zachowania w lesie.



W czerwcu wzięliśmy również udział w promocji projektu „Eko-edukator”, realizowanego przez Warsztaty Terapii Zajęciowej w Śremie. Celem projektu jest aktywizacja zawodowa osób zmagających się z różnymi niepełnosprawnościami, które w ramach projektu uczą i przekazują wiedzę na temat „ekologicznego” podejścia do życia. Podczas promocji projektu dzielił się swoim doświadczeniem edukacyjnym przy naszym leśnym stoisku.

Mimo, iż minione miesiące były dla nas bardzo pracowite, cieszymy się z tak ogromnego zainteresowania naszą ofertą edukacyjną. Latem nie zwalniamy tempa. Przed nami kolejne edukacyjne wydarzenia, na które już dziś serdecznie zapraszamy.

Tekst i zdjęcia: M. Prętkowska

CO Z TYM OPAŁEM?

W ostatnim czasie zauważamy znaczne zainteresowanie drewnem opałowym. Jakis czas temu, w mediach, można było usłyszeć również o możliwości zbierania gałęzi na opał. Jest to tzw. „gałęziówka”, czyli po prostu gałęzie drzew, których średnica mierzona w grubszym końcu nie jest większa niż 7 cm. Takie gałęzie pobierane, odpowiednio pocięte i ułożone w stosy zostają zmierzone przez leśniczego, a na podstawie tych pomiarów określona jest ich cena. Chcąc pozyskać takie drewno z lasu należy zgłosić się do miejscowego leśniczego, który wskaże fragment lasu, gdzie można to zrobić.

A co z drewnem, którego średnica przekracza 7 cm?

Takie drewno nazywamy drewnem opałowym. Jest ono przygotowane w taki sam sposób jak wspomniana „gałęziówka”, ale jego cena jest nieco wyższa.

A co jeśli nie chcę samemu wyrobić drewna? Czy można w lesie



Aktualne ceny drewna opałowego i „gałęziówki” oraz kontakt do leśnictw znajdziesz na naszej stronie internetowej: www.piaski.poznan.lasy.gov.pl

kupić „gotowe”, ułożone w stos drewno na opał?

Tak, „gotowe” drewno opałowe można kupić bezpośrednio u leśniczego. Jest to drewno, które zostało pozyskane przez pracowników Zakładów Usług Leśnych, podczas prac leśnych. Jest to drewno wykazujące gorszą jakość, nie nadające się ani do wykorzystania przez przemysł tartaczny, ani do produkcji papieru i palet. Należy jednak liczyć się z tym, że cena „gotowego” opału jest znacznie wyższa od tego, który zostanie samodzielnie przygotowany na powierzchni wskazanej przez leśniczego. Tekst i zdjęcie: M. Prętkowska

Zagrożenie przeciwpożarowe lasu

Kilka dni temu rozpoczęło się kalendarzowe lato. Choć dla wielu jest ono ulubioną porą roku, dla nas leśników, niekoniecznie. Dlaczego? Latem świat przyrody tętni życiem. W każdym leśnym zakamarku spotkać można kleszcze, komary i inne owady, a żar lejący się z nieba wcale nie ułatwia naszej pracy. Latem wzrasta też zagrożenie pożarowe, co spędza sen z powiek każdemu leśnemu gospodarzowi.

Pierwsze upały już za nami, ale gorące dni i palące słońce zapewne nie dadzą o sobie szybko zapomnieć. Dlatego przypominamy, że długotrwałe utrzymująca się wysoka temperatura powietrza i brak opadów stają się dla lasu bardzo niebezpieczne. Ścioła

i rośliny szybko wysychają, stając się bardzo łatwopalnym materiałem.

Pamiętajmy jednak, że do powstania pożaru niezbędne jest źródło ognia. Niestety, najczęściej, źródłem tym jest człowiek. Aż 9 na 10 pożarów pojawiających się w naszych lasach spowodowane jest przez ludzi. Są to zarówno celowe podpalenia, ale także działania nieumyślne jak np. postępowanie się otwartym ogniem w lesie.

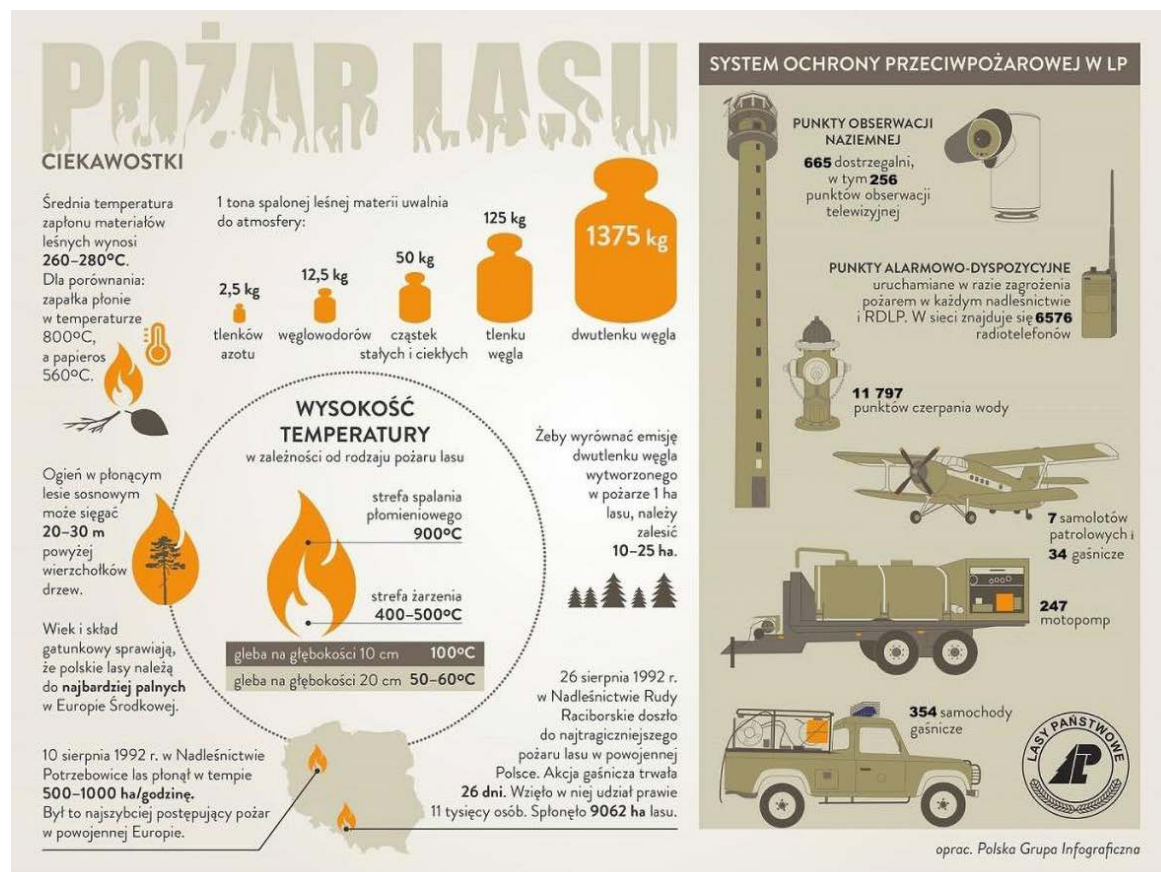
Dlatego apelujemy o zachowanie, w nadchodzącym czasie, szczególnej ostrożności podczas wypraw do lasu. Wspólnie chrońmy lasy przed pożarem.

Tekst i zdjęcia: M. Prętkowska



Pracownicy Punktu Alarmowo-Dyspozycyjnego dbają również o szerzenie wiedzy na temat ochrony lasów przed pożarami. Wizyty w PAD-zie to jeden z punktów wycieczki każdej grupy korzystającej z naszej oferty edukacyjnej.

Przy siedzibie Nadleśnictwa Piaski znajduje się Punkt Alarmowo - Dyspozycyjny. Widząc pożar w lesie możecie zadzwonić pod podany numer: 655739085, a pełniący dyżur pracownik zlokalizuje miejsce pożaru, powiadomi odpowiednie służby i udzieli informacji jak się zachować.



OD 1977 ROKU W JEDNYM LEŚNICTWIE

Leśniczówka położona jest w pobliżu Pudliszek, niedaleko wioski Karzec. Tam też umawiam się z leśniczym – Szczepanem Sikorą. W niedawno wyremontowanej kancelarii pachnie jeszcze nowością. Teraz możemy w niej swobodnie usiąść i porozmawiać – informuje mnie gospodarz. Do czasu remontu był problem, kiedy siedziałem tu z podleśniczym Kubą Niestrawskim i pojawiali się klienci po drewno. Było naprawdę ciasno – śmieje się. Teraz w biurze można spokojnie prowadzić sprzedaż detaliczną drewna. Przyszedłem do Karca w 1977 roku po ukończeniu technikum leśnego w Rogozińcu. Z tamtych czasów najbardziej utkwił mi w głowie internat z salami, w których spało po 13 osób oraz boisko. No może lepiej byłoby nazwać to klepiskiem. Jak graliśmy w piłkę to nie było nas widać w tumanach unoszącego się kurzu – wspomina. Karzec należał jeszcze wtedy do Nadleśnictwa Karcza Borowa, a leśniczym był tutaj Bronisław Roszak. Od 1 stycznia 1979 roku podlegaliśmy już pod Nadleśnictwo Piaski. Dowiaduję się, że Szczepan, pochodzący z Oporówka, do Karca przeniósł się wraz z rodzicami w 1965 roku. Zaczął więc pracować w rodzinnych lasach. To były trudne czasy. Często, zwłaszcza zimą, zdarzało się, że trzeba było pieszo zasnuwać na drugi koniec leśnictwa. Na początku podstawowym środkiem lokomocji był rower. Później kupiłem sobie „komarkę”. Z samochodów z kolei to pierwszym był fiat 126p czyli maluch. Miałem ich chyba 5. Przez jakiś czas jeździłem też służbowym tarpanem. Na początku pełnił funkcję podleśniczego, a od 1991 roku – leśniczego. I wtedy też przeniósł się wraz z rodziną do obecnej leśniczówki. W tym roku ukończy 65 lat, ale na emeryturę zamierza przejść w przyszłym. To jednak nie jedyna rocznica, którą może celebrować. W tym roku obchodzi jeszcze 40 lecie ślubu i 45 lecie pracy w lasach. A co dalej na emeryturze? – pytam. Szczepan zastanawia się dłuższą chwilę. Myślimy o zamieszkaniu w jakiejś małej i cichej miejscowości, gdzie blisko będzie do sklepu i przychodni. W jakimś niedużym mieszkaniu, w którym nie trzeba będzie poświęcać czasu na opalanie czy inne podobne czynności. A jak będzie zdrowie i zostanie trochę oszczędności to pewnie wyjedziemy sobie gdzieś w Polskę swoim samochodem. Lubimy tak podróżować, bo jesteśmy wtedy niezależni i możemy zwiedzać swoim tempem. Tak zresztą teraz staramy się spędzać urlop. Mam jednak jeszcze jedno marzenie, które może kiedyś uda się spełnić – chciałbym ponurkować w ciepłej i kryształicznie czystej wodzie i oglądać kolorową rafę koralową wraz z całą fauną.

NOWY PARKING I ŚMIECI

Objazd leśnictwa zaczynamy od najnowszej inwestycji na jego

terenie – parkingu w oddziale 7i. Jak informuje mnie gospodarz to bardzo popularne miejsce odpoczynku dla mieszkańców Krobi czy okolicznych wiosek. Na jednej z dwóch tablic informacyjnych możemy poczytać o ciekawostkach związanych z drzewami – wiekiem, grubością, budową itp. Okazała wiata daje schronienie przed słońcem czy deszczem. Zostawiwszy samochód w bezpiecznym miejscu możemy dotrzeć do położonej

400 metrów dalej Piaskowej Górki – miejsca gdzie można sprawdzić swoje umiejętności biegania po terenie podobnym do nadmorskich wydm.

Pytam gospodarza o problemy, z jakimi boryka się najczęściej w swoim leśnictwie. Śmieci – odpowiada po chwili wahania. O ile na tym parkingu nie jest aż tak źle, to w okolicy Dzieczyny jest już gorzej. Mamy takie jedno miejsce w oddziale 10i, w którym notorycznie zatrzymy-

wali się kierowcy, głównie przedstawiciele handlowi i zostawiali nam niemiłe niespodzianki. Teraz postawiliśmy tam kosz na śmieci, żeby chociaż łatwiej było je posprzątać. Dla odmiany coraz częściej znajdujemy tam teraz worki pełne śmieci domowych. Śmieci to bardzo duży problem w skali całych lasów. Warto w tym miejscu dodać, że Lasy Państwowe przeznaczają corocznie na ich sprzątnięcie kwotę około 20 milionów złotych.

DĄB SADZONY RAZEM ZE ŚWIERKIEM

Jedziemy w stronę Sowin. Po drodze, w oddziale 15h, oglądamy finalny efekt ciekawego sposobu odnowienia lasu – dąb szypułkowy został tutaj posadzony w dwóch rzędach na przemian z rzędem świerka. Teraz już ten drugi został usunięty. Jego rola się skończyła – pomógł dębom we wzroście oceniając je z boków i sprawiając, by szybciej chciały ponad niego „wyskoczyć” – tłumaczy leśniczy.

LEŚNICTWO KARZEC - TRUDNE I ROZLEGŁE

Z naszą wędrówką po leśnictwach przenosimy się bardziej na północ, na teren powiatu gostyńskiego. Przyszedł czas na Karzec.



Oddział 15t - chluba leśniczego - odnowienie naturalne buka.



Leśniczy Szczepan Sikora i podleśniczy Jakub Niestrawski są dumni z nowego parkingu.



Urokliwy staw w oddziale 49i.



Wieża obserwacyjna niedaleko Dłoni.



Oddział 15h - po usunięciu rzędu świerka, dęby prezentują się bardzo okazale.



W miejscach, gdzie zepchnięto gałęzie pojawiły się brzozy.



Kiedyś ogródek warzywny, a dzisiaj łąka kwietna. Szczepan wspiera również tych najmniejszych mieszkańców lasu.



Nie da się ukryć, że największą pasją leśniczego jest łowiectwo. Tutaj ze swoimi najcenniejszymi trofeami.



Kapliczka powstała w miejscu ukazania się Matki Bożej. Po lewej widać ogrodzony dąb.

Trzeba przyznać, że młodnik robi na mnie duże wrażenie. Dęby mają już około 5 metrów wysokości i są prawidłowo ukształtowane. Wcześniej rósł tutaj drzewostan świerkowy i w związku z tym gleba była bardzo zakwaszona. Pierwsza uprawa niestety nie udała się i musieliśmy od nowa wszystko sadzić drugi raz. Teraz efekt cieszy oko – z uśmiechem dodaje Szczepan. Przy okazji zadaje już tradycyjne pytanie o ulubiony dział leśnictwa. I tym razem jest to hodowla lasu. W dzisiejszych czasach, przy braku ludzi do pracy jest coraz ciężiej zrobić wszystko na czas. Zwłaszcza w zakresie pielęgnacji czyli koszeń, ale mam nadzieję, że zmieni się to wkrótce.

STARA SZKÓŁKA

W zamierzonych czasach każde leśnictwo samo produkowało sadzonki dla swoich potrzeb. W związku z tym miało swoją szkółkę. Dzisiaj materiał sadzeniowy rośnie w jednej szkółce w leśnictwie Miranowo. Stamtąd, wczesną wiosną, jest rozwożony do wszystkich leśnictw nadleśnictwa Piaski. Właśnie miejsce po takiej starej szkółce jest naszym kolejnym przystankiem. W oddziale 15t rośnie przepiękne odnowienie naturalne buka. Ja już tej szkółki tutaj nie pamiętam – zaznacza Szczepan. Wiem tylko, że w miejscu jej występowania posadzono później buki. I te buki teraz pięknie obsiewają. Wchodzimy w głąb bukowego odnowienia. Rośnie tu tyle siewek, że trudno przedrzeć się dalej. To kolejny dowód na to, że jeśli tylko pomożemy przyrodzie to potrafi ona za nas wykonać część pracy. Teraz wystarczy tylko umiejętnie odsłaniać młode pokolenie i delikatnie je przerzedzać, a finalnie otrzymamy piękny i wartościowy drzewostan bukowy.

MYŚLISTWO I ŻUŻEL

Bez wątpienia największą pasją Szczepana jest myślistwo. Po pracy chętnie wraca do lasu, ale już w innym charakterze. Bardzo lubi usiąść sobie na ambonie i po prostu podelektować się ciszą i rozciągającymi się obrazami. Wieczorne czy poranne śpiewy ptaków, odgłosy lasu, różnorodność barw, którymi zachodzące słońce maluje przyrodę. Jest wtedy czas na przemyślenie różnych spraw – mówi. Nie bawi mnie już pozyskiwanie zwierzyny, ale samo polowanie. Kiedy mam już coś do odstrzelenia to nie spieszę się z tym. Cierpliwie szukam ciekawego okazu, najlepiej myłkusa. W gwarze myśliwskiej myłkus to samiec zwierzyny płowej głównie sarny kozła lub jelenia byka o zniekształconym porożu. Powodem nieprawidłowego rozwoju mogą być choroby, pasożyty, uszkodzenie mózgu, okaleczenia lub trudne warunki atmosferyczne (np. silne mrozy). Jednak to nie myłkus jest marzeniem łowiczym mojego rozmówcy. Chciałbym

jeszcze kiedyś móc zapolować na byka łosia. To byłoby takie zwińczenie mojej łowieckiej pasji. Pytam czy nie ma konfliktu między pracą leśniczego, a myślistwem. Jakby nie patrzeć leśnicy starają się za wszelką cenę ochronić głównie liściaste odnowienia lasu przed zgryzaniem przez zwierzynę. Dla mojego rozmówcy nie stanowi to problemu. Przy odpowiednio prowadzonej gospodarce leśnej i jednocześnie łowieckiej prowadzonej przez koła można wszystko pogodzić dla dobra obu stron. Trzeba się tylko umieć porozumieć.

Drugą pasją leśniczego z Karca jest żużel. Wiernie kibicuje Unii Leszno. Można go czasami spotkać na leszczyńskim stadionie. Nie odpuści też żadnej transmisji w telewizji. Może na emeryturze pojedzie jeszcze na Grand Prix – mówi z rozmarzeniem.

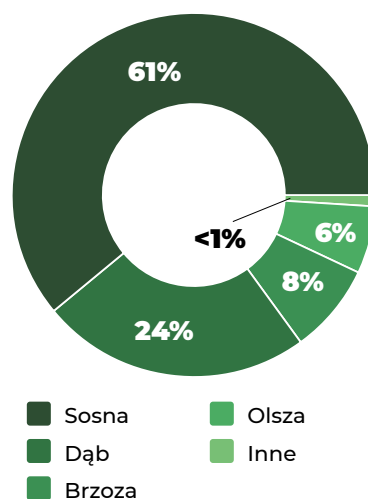
Pytam czy były jakieś alternatywne ścieżki kariery oprócz leśnictwa. Okazuje się, że mój gospodarz ukończył również Technikum Rolnicze w Golinie. Był taki okres w czasie mojej pracy w lasach, że było naprawdę ciężko wyżyć z pensji leśniczego. Wtedy właśnie zacząłem poważnie myśleć o zmianie branży na rolną. Miałem już jako takie doświadczenie w pracy w gospodarstwie wyniesione z domu rodzinnego. Nie byłoby więc to dla mnie trudne. Na szczęście pozostałem jednak w Lasach Państwowych.

POWIERZCHNIE PO HURAGANIE

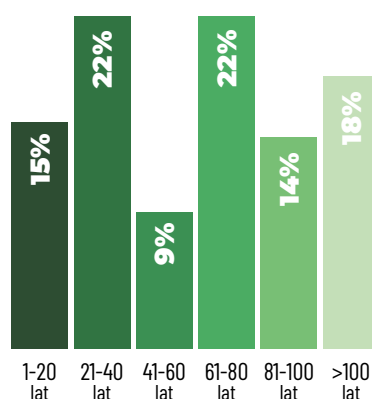
Podjeżdżamy do oddziału 17i w pobliżu wioski Sowiny. Przed nami obszar o powierzchni ponad 6ha, przez który przetoczył się w 2009 roku huragan. To największa zwarta powierzchnia w leśnictwie Karzec zniszczona podczas tamtego kataklizmu. W celu uprzątnięcia połamanych i wyrwionych drzew pracowały tutaj 24 godziny na dobę maszyny wieloperacyjne. Na początku, w nocy, światła harwesterów i forworderów widoczne były nawet w Sowinach. Zdziwieni mieszkańcy przychodzili zobaczyć co się tutaj o tak późnej porze dzieje. Później oswoili się już z tym widokiem – tłumaczy mi Szczepan. Po wyrobieniu wszystkich sortymentów na powierzchni zostają tylko gałęzie. Ze względu na ich dużą ilość trzeba coś z nimi zrobić. Można albo je rozdrobnić albo zepchnąć. Dopiero wtedy możliwe jest wykonanie orki czyli przygotowanie gleby do sadzenia. Na tej powierzchni zastosowano tę drugą metodę. W ten sposób powstają co 40 metrów pasy zepchniętych gałęzi. Ciekawostką jest to, że właśnie w tych pasach drobniczy obsiała się brzoza. Na powierzchniach między gałęziami posadziliśmy sosnę, a brzoza dosiada się sama – zaznacza gospodarz. Teraz widać jakbyśmy specjalnie tworzyli te pasy brzozy – dodaje.

Dane dotyczące leśnictwa Karzec:

Udział gatunków rosnących w leśnictwie Karzec:



Udział drzewostanów według wieku:



OKOP I BAŻANCIARNIA

Przejeżdżamy w stronę Dłoni. Tam już leśnictwo Karzec graniczy z nadleśnictwem Krotoszyn. Po drodze mijamy widoczny w oddali oddział 56. Nie mamy tam żadnej drogi dojazdowej – tłumaczy mi leśniczy. Zresztą i tak mamy tutaj jedyną w moim leśnictwie strefę ochronną bielika. Na pobliskim gminnym drzewostanie mieszkańcy pobliskich wiosek mówią natomiast „okop” – dodaje. Dojeżdżamy do przejeżdżanych od KOWR-u kompleksów leśnych. Łatwo je poznać, bo przeważnie mają po numerze dodaną jeszcze dużą literę. W tym wypadku jest to oddział 51C. Mijamy pałac w Gogolewie, który należy obecnie do stadniny koni w Pępowie. Budynek pochodzi z 1820 roku, kiedy właścicielem Gogolewa był Marceli hr. Czarnecki, który był prawdopodobnie autorem projektu budynku. Podobnie, jak budynek browaru, późniejszego spichlerza. Ciekawostką jest fakt, że w 1926 roku do dóbr ówczesnych właścicieli należało 32ha lasów. Po drugiej wojnie światowej dobra Czarneckich zabrał i rozparcelował Skarb Państwa. Na terenie dawnego folwarku znajdowała się stadnina koni, która istnieje tu do dnia dzisiejszego i podlega pod stadninę w Pępowie. W okresie powojennym dawny zespół pałacowy posiadał własną nazwę Miłobędzin. Wokół widać drzewostany

z dębem, olchą, modrzewiem i sosną w składzie. Przy takich mocnych siedliskach, głównie lasowych, nie obejdzie się bez kilkakrotnych zabiegów pielęgnacji w roku, żeby wyprowadzić uprawy – mówi z troską Szczepan. Po posadzeniu młodego pokolenia lasu musimy przez kilka lat wykonywać jeszcze zabiegi pielęgnacji gleby. Jednym z nich jest mechaniczne niszczenie chwastów czyli koszenie. W przypadku słabych siedlisk, głównie borowych, walczymy z zagrażającą głównym gatunkom, czeremchą amerykańską. Na uprawach założonych na żyźniejszych glebach zwalczamy jeżynę, trzcinnik, powój czy przytulię czepną.

Kilkaset metrów dalej, przy drodze widać pozostałości po płocie. W tym miejscu była tzw. Bażaniarnia – tłumaczy mi leśniczy. Oprócz hodowli bażantów, w sąsiadującym z gospodarstwem lesie, trzymano także i daniela. Teraz gospodarstwo jeszcze istnieje, ale las został przejęty przez Lasy Państwowe.

DŁOŃ

Docieramy do wioski Dłoń, która znana jest przede wszystkim z okazałego pałacu. Obecnie znajduje się tu siedziba Uniwersyteckiego Gospodarstwa Doświadczalnego należącego do Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Majątek w dłoni istniał już w XIV wieku. W 1957 roku przejęła go na własność ówczesna Wyższa Szkoła Rolnicza. Powierzchnia całego gospodarstwa wynosi 635ha. Sam pałac powstał krótko po 1910 roku dla księżat Marii Otylii i Franciszka Ksawerego Druckich – Lubeckich. Obiekt stanowi przykład koncepcji stylu narodowego tzw. „kostiumu narodowego”, który był reakcją na antypolską politykę pruską.

Wjeżdżamy do drzewostanu. Tam po kilkuset metrach krętej drogi naszym oczom ukazuje się urokliwy staw. To oddział 49i – informuje mnie gospodarz. Staw jest naszą własnością, ale obecnie dzierżawiony jest osobie prywatnej. Ma powierzchnię ponad 3,5ha. Niestety nie można się w nim kąpać. Stojące wszędzie tabliczki z zakazem skutecznie o tym informują. Mimo, że widać, iż cieszy się dużym powodzeniem wśród wędkarzy nie ma wokół śmieci. Tylko na drzewie wisi ręcznik. Może przygotowany jest dla tych, którzy według starego kawału, nic nie złapią...

Na skraju tego samego kompleksu, przy polu, stoi wysoka wieża obserwacyjna. Jest otoczona płotem więc dostęp do niej mają tylko zainteresowane osoby. Na napis na tabliczce głosi, że obiekt przeznaczony jest do obserwacji przyrodniczych, a logo Wielkopolskiego Stowarzyszenia Przyrodniczego „Borek” wskazuje na pomysłodawcę tego obiektu.

Dojeżdżamy do oddziału 48i. Tutaj, na skraju drogi, stoi urokliwa

kapliczka śródleśna. Do 15 sierpnia 2015 roku obraz z wizerunkiem Matki Bożej wisiał na okazałym dębie. Jednak tego dnia, na skutek potężnej burzy, drzewo zostało złamane. Staraniem wielu osób nową kapliczkę ustawiono w 2018 roku. Posadzono też nowego dęba, który ma zastąpić w przyszłości tego powalonego. Miałem przyjemność uczestniczyć z kolegą Maciejem Kubasem w tej uroczystości – mówi z dumą Szczepan. Ciekawa jest zresztą legenda dotycząca tego miejsca. Według podań historycznych w XV lub XVI wieku, po zniszczeniu kościoła w Dłoni, parafia ta połączyła się z parafią w Kołaczkowicach. Matka Boża szła pieszo do Kołaczkowic. Idąc przez las odpoczęła dokładnie w połowie drogi. Tu ukazała się wiernym i pozostawiła na kamieniu odcisk swojej stopy. Na pamiątkę tego wydarzenia powstała właśnie ta kapliczka. O wszystkim możemy się dowiedzieć z tabliczki informacyjnej umieszczonej w pobliżu.

Wracamy do leśnicówki. Co mnie najbardziej zaskoczyło w leśnictwie Karzec? Po pierwsze zróżnicowanie siedlisk, o którym świadczy też skład gatunkowy drzewostanów leśnictwa. Wiąże się z tym trudności w utrzymaniu upraw, na których przez wiele lat trzeba kilka razy w roku pozbywać się konkurencyjnej w stosunku do gatunków leśnych roślinności. Ponadto rozległość terenu podlegającego Szczepanowi. Tutaj nie da się objechać leśnictwa rowerem w jedną godzinę. Problemem jest skontrolowanie obszaru Karca samochodem w czasie jednego dnia. Abstrahując jednak od tych trudności gospodarz pozostawi swojemu następcy leśnictwo, w którym widać rękę porządnego gospodarza.

Tekst i zdjęcia: M. Rybacki

Ciekawostki:

- ▶ leśniczowie leśnictwa Karzec:
 - Edmund Prange
 - Stanisław Szymanowski
 - Bronisław Roszak
 - Szczepan Sikora
- ▶ powierzchnia drzewostanów leśnictwa Karzec wynosi 1192,90 ha co stanowi około 1,5% powierzchni powiatu gostyńskiego
- ▶ miejscowości stanowiące „granicę” leśnictwa to: Sowiny, Dłoń, Ludwinowo, Stara Krobia
- ▶ leśnictwo graniczy z Nadleśnictwem Krotoszyn i Karczma Borowa
- ▶ około 11 ha lasu sadi się co roku w leśnictwie
- ▶ niedaleko Dłoni znajduje się leśna kapliczka powstała w miejscu ukazania się Matki Bożej
- ▶ kiedyś w oddziale 50Bi znajdował się wyłączony drzewostan nasienny olchowy
- ▶ cały oddział 56 to strefa ochronna Bielika

Tak samo jak nie ma swego odpowiednika górna granica lasu ukształtowana przez krzywulcowe buki. Na połoninach spotkamy zarośla jarzębiny i olchy zielonej, zwanej kosą, natomiast nie rośnie tam kosodrzewina. Bieszczadzkie lasy, zdominowane przez rudziejące jesienią buczyny, wydają się być dzikie, ale tak naprawdę Bieszczady obfitują w ślady minionej obecności ludzkiej. Tereny te dawniej były gęsto zaludnione. Dziś relikty opuszczonych wsi wykorzystują dzikie zwierzęta, np. niedźwiedzie, które chętnie korzystają z owoców dziczyńskich jabłoni, a ich bieszczadzka populacja jest najliczniejszą w kraju. Obecnie, jest to jedyne miejsce w Polsce gdzie niedźwiedzie i żubry mają szansę spotkać się, choć rzadko „wchodzą sobie w drogę”.

IDEALNE WARUNKI

Karpacka populacja rysia jest najliczniejsza w Polsce, dlatego właśnie ten drapieżnik stał się symbolem BPN. Ryś znajduje tam idealne warunki do życia: lasy i doliny rzeczne zapewniają mu schronienie i bazę pokarmową. Podstawą diety rysia są sarny i cielęta jeleni, polują też na mniejsze zwierzęta. Zagrożenie dla tych zwierząt z rodziny kotowatych stanowi rozwój infrastruktury komunikacyjnej i turystycznej, a także odstrzał głównego źródła diety. Gatunek został umieszczony na Czerwonej liście gatunków zagrożonych dla Karpat.

BU CZYNY NA LIŚCIE UNESCO

Podczas 44. Sesji Komitetu Światowego Dziedzictwa, która odbyła się w 2021 roku, buczyny o charakterze pierwotnym BPN stały się częścią seryjnego wpisu listy światowego dziedzictwa UNESCO „Pradawne i pierwotne lasy bukowe Karpat i innych regionów Europy”. Przez obiekt Światowego Dziedzictwa UNESCO prowadzą szlaki: niebieski z Ustrzyk Górnych na Wielką Rawkę, Kremena-ros i Riabą Skałę; Zielony z Wetliny przez Dział, Małą Rawkę na Przełęcz Wyżniańską; żółty z Wetliny na Riabą Skałę; nowy szlak żółty z Przełęcz Wyżnej na Dział. „Pradawne i pierwotne lasy bukowe Karpat i innych regionów Europy” są obecnie największym seryjnym wpisem listy światowego dziedzictwa UNESCO. Jest to jedyny obiekt światowego dziedzictwa, który łączy tak wiele części składowych.

WARTO PÓJŚĆ NA SPACER

Chcąc lepiej poznać bogactwo Bieszczadów i ich historię



BIESZCZADZKI PARK NARODOWY

WYBIERZCIE SIĘ W BIESZCZADY

Najbardziej na południe wysunięty chroniony skrawek Polski to Bieszczadzki Park Narodowy. Obejmuje on najwyższą część Bieszczadów z urokliwymi połoninami. Występująca tam roślinność wysokogórska, charakterystyczna dla Karpat Wschodnich, nie ma odpowiednika w żadnych innych polskich górach.



Prosienicznik jednogłówny (Hypochaeris uniflora)



Dzwonek piłkowany, dzwonek lancetowaty (Campanula serrata (Kit. ex Schult.))



Turystyka na Poł. Wetlińskiej



W roku 2021 BPN odwiedziło 691 tysięcy osób

Bieszczadzki park Narodowy
Ustrzyki Górne 19
38-713 Lutowiska

Co warto odwiedzić?

Ośrodek Edukacji Ekologicznej i Muzeum Przyrodnicze BdPN; Terenową Stację Edukacji Ekologicznej w Wołosatem i ogród edukacyjny; Terenową Stację Edukacji Ekologicznej w Suchych Rzekach; Ośrodek Informacji i Edukacji Turystycznej w Lutowskiach; Punkt Informacji Turystycznej oraz salkę Edukacyjną przy parkingu w Wołosatem; Zachowawczą Hodowlę Konia Huculskiego w Wołosatem. Ceny, telefony i godziny otwarcia placówek do sprawdzenia na stronie internetowej parku: www.bdnp.pl

warto wybrać się na spacer ścieżką Wołosate-Tarnica. Ścieżka prowadzi szlakiem niebieskim na Przełęcz pod Tarnicą i dalej szlakiem żółtym na najwyższy szczyt polskich Bieszczadów - Tarnicę liczącą 1346 m n.p.m. Na początku trasy na turystów czekają ślady historii: stare nagrobki, odrestaurowana studnia oraz resztki ziemnej piwniczki, będące pozostałością i pamiątką po dawnych mieszkańcach wsi. Na terenie dawnych pól i pastwisk rozpościerają się koszone lub wypasane wielogatunkowe łąki oraz las, który wy-

rósł w wyniku sukcesji wtórnej. Dalej, aż do górnej granicy lasu dominuje las bukowy. Śródleśna polana (carynka) z wiatą zapewnia wędrowcom warunki do odpoczynku. Połonina to przede wszystkim traworośla i borówczyska oraz rzadkie rośliny wysokogórskie w wschodniokarpackie. W drodze z przełęczy na szczyt można podziwiać murawy alpejskie i wysokogórskie bażyniska, a sama Tarnica zapewnia niezapomniane widoki, w tym na najwyższy szczyt całych Bieszczadów - Pikuj (1406 m n.p.m.), położony po stronie ukraińskiej.

Szlaki turystyczne: Piesze - 24 trasy - 147 km (w tym 4 ścieżki spacerowe), zimą udostępnione do wędrowek na nartach; rowe - 9 tras - 60 km; konne - 13 tras - 97 km; Narciarskie (biegowe) - 20 km; ścieżki edukacyjne - 132 oraz 2 kładki dla poruszających się na wózkach inwalidzkich.

NOWA ŚCIEŻKA PRZYRODNICZO-HISTORYCZNA W CARYŃSKIM

W 2021 roku opracowano koncepcję ścieżki przyrodniczo-historycznej wzdłuż doliny potoku

Caryńskiego. Obszar ten był najpóźniej włączony do BPN. Odnacza się szczególnymi walorami kulturowymi i przyrodniczymi. Wartości te dodatkowo wzmocnione aspektem widokowym i ustronnym charakterem całej doliny. W odróżnieniu od wielu przepełnionych szlaków, jest to ścieżka, na której poczuć się można jak w dawnych odludnych Bieszczadach. Trasa nie wymaga dobrej sprawności, gdyż biegnie po zejściu z punktu widokowego doliną, w stronę przełęczy Przysłop Caryńskiej.

Tekst i zdjęcia: Bieszczadzki Park Narodowy